

O autoreklamie i łamaniu charakterów

Kogo przekupywał kartel drożdżowy?

Sensacyjne zeznania prokuratora Korkucia

Po zeznaniach adw. Gabriela zabral głos oskarżyciel prywatny p. Starzyński, uzasadniając w dłuższym wywodzie dlaczego rozstał się z adw. Gabrielem. P. Starzyński sił swoją decyzję motywował tym, że p. Gabriel wszystkich podejrzewał, że nikt nie mógł się z nim pogodzić, wspominał wreszcie, że odchodząc adw. Gabriel zostawił 10.000 zaległych spraw, co pociągnęło za sobą przedawnienie zobowiązań należnych miastu na sumę 750.000 zł.

Czy to były pana pieniądze?

Adw. Szumański: Wspominał pan, że adw. Gabriel zostawił 10.000 niezatwierdzonych spraw, co spowodowało straty dla miasta w wysokości 150.000 zł. Od rozpatrywania tych rzeczy jest Rada Adwokacka. Czemu nie wniosł pan do niej skargi przeciwko adwokatowi Gabrielowi? Czy to były pana własne pieniądze?

P. Starzyński: To należy do mojej władzy.

Adw. Szumański: Proszę o wniesienie tego do protokołu, że do władzy prezydenta stolicy należą te rzeczy.

Przewodniczący odmawia wciągania tego oświadczenia, gdyż, jak się wyjaśnia, p. Starzyński mówiąc „to należy do mojej władzy”, miał na myśli swoje władze nadzorcze.

Sprawa elektrowni

W dalszym ciągu rozprawy zeznał adw. Bielawski, który stwierdził, że zmiana pozwu przeciwko towarzystwu francuskiemu nastąpiła w 9 miesięcy po wycofaniu obrońców. Mówiąc o orzeczeniu Assera, świadek zeznał, że adwokat prowadzący sprawę przeciwko elektrowni, zastanawiali się nad refleksem tak skonstruowanego pozwu na wyrok Assera. Doszli jednak do wniosku, że ten wyrok jest świetliskiem papieru dopóki nie ma egzekwatur w Polsce.

Adw. Szumański: Czy potrzebna była zgoda rządu na wycofanie skargi przeciwko elektrowni?

Sw. Bielawski: Tym nie zajmowałem się. Te sprawy prowadził wydział prawny.

Adw. Szumański: Na ile czasu przed wniesieniem pozwu objął pan prowadzenie sprawy?

Sw. Bielawski: Pełnomocnictwo otrzymałem 16 grudnia, a 17 grudnia była rozprawa.

Adw. Szumański: A więc na jeden dzień.

Sw. Bielawski: No nie. Zdecydowałem się objąć sprawę 11-go grudnia, a w październiku rozpoczął już studiowanie akt.

Adw. Szumański: A sprawa przed tem trwała lata. Czy jednemu z obrońców nie mówili panowie, że o sprawie nie mają zielonego pojęcia?

Sw. Bielawski: Nie przypominam sobie tego.

Adw. Szumański: Czy świadek badał dokumenty złożone w Min. Spraw Zagranicznych, w Min. Sprawiedliwości, w Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu, Inspekcji elektrycznej i Urzędach Skarbowych?

Sw. Bielawski: To wymagałoby pół roku czasu. Nam te rzeczy dano skomponowane w wyciągach.

Adw. Szumański: Kiedy poprzednio zarząd miasta zwracał się do pana?

Sw. Bielawski: Nigdy.

Adw. Szumański: Tu oskarżyciel prywatny zeznał, że świadek już poprzednio prowadził sprawę z ramienia miasta, w szczególności prez. Starzyński.

Sw. Bielawski: Może mnie pamięć zawodzi.

Adw. Szumański: Czy mówi pan, że wszystkie części pozwu są słabe, ale całość jest dość dobra?

Sw. Bielawski: Tak z grubszą.

Różnice co do konkluzji

Adw. Szumański: A czy zgadzał się świadek w opinii co do konstrukcji pozwu z adw. Szczepańskim?

Sw. Bielawski: Tak, były tylko różnice co do konkluzji.

Adw. Szumański: A czy adw. Szczepański nie powiedział, że to nie jest sprawa, a coś innego... i określił to lapidarnie.

Sw. Bielawski: Muszę podnieść i uważam to za wielką zasługę adw. Szczepańskiego, że był zawsze pesymistą na 100 proc. Ja liczyłem sprawę na 75 proc. do przegranej, a 25 proc. szans stawiałem na wygraną i stąd pewne różnice.

Adw. Szumański: Kto zdaniem kolegi był właścicielem przedsiębiorstwa?

Sw. Bielawski: A to jest właśnie to metafizyczne zagadnienie prawne, nad którym zastanawialiśmy się...

Przew.: Może świadek powie tylko konkluzję.

Adw. Bielawski: Ja skłaniałem się do zdania, że miasto, inni je zwalczyli gwałtownie.

Adw. Szumański: Czy nie słyszał pan kolega, że zarząd miejski zwraca się do pana nie tylko jako do jednego z najwybitniejszych cywilistów, ale również ze względu na przekonania polityczne.

Sw. Bielawski: Nie wiem o tym.

Adw. Szumański: Czy były wiadomości w prasie, że w tym czasie toczy się bezpośrednie rokowania?

Sw. Bielawski: Nie przypominam sobie.

Sw. adw. Szczepański uzasadniał swój pogląd, że wniesienie pozwu winno nastąpić z datą 1934 roku.

Adw. Paschalski: Czy panowie otrzymywali zlecenia pod względem prawnym?

Adw. Szczepański: Jąbym zleceń pod względem prawnym mego klienta nie przyjął. Raczej zrzekłbym się prowadzenia sprawy.

Zeznania b. wiceprez. Szpotkańskiego

Z kolei staje przed sądem sw. Tadeusz Szpotkański, b. wiceprezydent stolicy w okresie od lipca 1927 r. do września 1934 r.

Adw. Woźniakowski: Jakże działa gospodarki miejskiej podlegały panu?

Sw. Szpotkański: Przedsiębiorstwa aprowizacyjne, tramwaje, gazownia i rzeczni.

Adw. Woźniakowski: Czy za pana czasów został przyjęty dyrektor Szeborno?

Sw. Szpotkański: Dyrektor Szeborno został zaangażowany o ile sobie przypominam w połowie r. 1927.

Adw. Woźniakowski: Wczoraj poruszone tu sprawę, że okólniki Min. Rolnictwa wytknęły szereg niedociągów w prowadzeniu rzeczni. Co pan może o tym powiedzieć?

Sw. Szpotkański: Raport Min. Rolnictwa istotnie podnosił pewne zarzuty przeciwko rzeczni. Raport ten ustalał pewne fakty, pewien stan rzeczy, który był nam dobrze znany od dyr. Szeborna. Pozwól sobie zwrócić uwagę na wartość tego rodzaju raportu — został on sporządzony po jednorazowej bytności komisji w rzeczni. Kiedy objealiśmy rzecznię, była ona na bardzo prymitywnym stopniu urzędowania, brakowało nawet oświetlenia elektrycznego. Ten stan rzeczy podczas urzędowania dyr. Szeborna uległ znacznej poprawie.

Adw. Woźniakowski: Wczoraj poruszone tu sprawę, że okólniki Min. Rolnictwa wytknęły szereg niedociągów w prowadzeniu rzeczni. Co pan może o tym powiedzieć?

Sw. Szpotkański: Raport Min. Rolnictwa istotnie podnosił pewne zarzuty przeciwko rzeczni. Raport ten ustalał pewne fakty, pewien stan rzeczy, który był nam dobrze znany od dyr. Szeborna. Pozwól sobie zwrócić uwagę na wartość tego rodzaju raportu — został on sporządzony po jednorazowej bytności komisji w rzeczni. Kiedy objealiśmy rzecznię, była ona na bardzo prymitywnym stopniu urzędowania, brakowało nawet oświetlenia elektrycznego. Ten stan rzeczy podczas urzędowania dyr. Szeborna uległ znacznej poprawie.

Adw. Woźniakowski: Czy dyr. Szeborno to był urzędnik t. zw. przyzwolony?

Sw. Szpotkański: Został zaangażowany w drodze konkursu spośród 30-tu innych kandydatów. Zatrzymał się na jego ofercie, jako na wybitnym fachowcu. Przez cały czas swego urzędowania wykazywał duże zdolności, duże oddanie się pracy. Poprzednio rzeczni znajdowała się pod rządem związków robotniczych, czy też związków przedsiębiorców. Z usług niewątpliwą dyr. Szeborna był to uporządkowanie tych stosunków.

Na terenie Rady Miejskiej dyr. Szeborno był bardzo wysoko ceniony. Minister Kosiński wspominał o nim podczas jednego ze swych przemówień w sposób bardzo pochlebny.

Adw. Woźniakowski: Czy dyr. Szeborno to był urzędnik t. zw. przyzwolony?

Sw. Szpotkański: Został zaangażowany w drodze konkursu spośród 30-tu innych kandydatów. Zatrzymał się na jego ofercie, jako na wybitnym fachowcu. Przez cały czas swego urzędowania wykazywał duże zdolności, duże oddanie się pracy. Poprzednio rzeczni znajdowała się pod rządem związków robotniczych, czy też związków przedsiębiorców. Z usług niewątpliwą dyr. Szeborna był to uporządkowanie tych stosunków.

Na terenie Rady Miejskiej dyr. Szeborno był bardzo wysoko ceniony. Minister Kosiński wspominał o nim podczas jednego ze swych przemówień w sposób bardzo pochlebny.

Adw. Woźniakowski: Czy dyr. Szeborno to był urzędnik t. zw. przyzwolony?

Sw. Szpotkański: Został zaangażowany w drodze konkursu spośród 30-tu innych kandydatów. Zatrzymał się na jego ofercie, jako na wybitnym fachowcu. Przez cały czas swego urzędowania wykazywał duże zdolności, duże oddanie się pracy. Poprzednio rzeczni znajdowała się pod rządem związków robotniczych, czy też związków przedsiębiorców. Z usług niewątpliwą dyr. Szeborna był to uporządkowanie tych stosunków.

Na terenie Rady Miejskiej dyr. Szeborno był bardzo wysoko ceniony. Minister Kosiński wspominał o nim podczas jednego ze swych przemówień w sposób bardzo pochlebny.

Adw. Woźniakowski: Czy dyr. Szeborno to był urzędnik t. zw. przyzwolony?

Sw. Szpotkański: Został zaangażowany w drodze konkursu spośród 30-tu innych kandydatów. Zatrzymał się na jego ofercie, jako na wybitnym fachowcu. Przez cały czas swego urzędowania wykazywał duże zdolności, duże oddanie się pracy. Poprzednio rzeczni znajdowała się pod rządem związków robotniczych, czy też związków przedsiębiorców. Z usług niewątpliwą dyr. Szeborna był to uporządkowanie tych stosunków.

Na terenie Rady Miejskiej dyr. Szeborno był bardzo wysoko ceniony. Minister Kosiński wspominał o nim podczas jednego ze swych przemówień w sposób bardzo pochlebny.

Adw. Woźniakowski: Czy dyr. Szeborno to był urzędnik t. zw. przyzwolony?

Sw. Szpotkański: Został zaangażowany w drodze konkursu spośród 30-tu innych kandydatów. Zatrzymał się na jego ofercie, jako na wybitnym fachowcu. Przez cały czas swego urzędowania wykazywał duże zdolności, duże oddanie się pracy. Poprzednio rzeczni znajdowała się pod rządem związków robotniczych, czy też związków przedsiębiorców. Z usług niewątpliwą dyr. Szeborna był to uporządkowanie tych stosunków.

Na terenie Rady Miejskiej dyr. Szeborno był bardzo wysoko ceniony. Minister Kosiński wspominał o nim podczas jednego ze swych przemówień w sposób bardzo pochlebny.

Adw. Woźniakowski: Czy dyr. Szeborno to był urzędnik t. zw. przyzwolony?

Sw. Szpotkański: Został zaangażowany w drodze konkursu spośród 30-tu innych kandydatów. Zatrzymał się na jego ofercie, jako na wybitnym fachowcu. Przez cały czas swego urzędowania wykazywał duże zdolności, duże oddanie się pracy. Poprzednio rzeczni znajdowała się pod rządem związków robotniczych, czy też związków przedsiębiorców. Z usług niewątpliwą dyr. Szeborna był to uporządkowanie tych stosunków.

Na terenie Rady Miejskiej dyr. Szeborno był bardzo wysoko ceniony. Minister Kosiński wspominał o nim podczas jednego ze swych przemówień w sposób bardzo pochlebny.

Adw. Woźniakowski: Czy dyr. Szeborno to był urzędnik t. zw. przyzwolony?

Sw. Szpotkański: Został zaangażowany w drodze konkursu spośród 30-tu innych kandydatów. Zatrzymał się na jego ofercie, jako na wybitnym fachowcu. Przez cały czas swego urzędowania wykazywał duże zdolności, duże oddanie się pracy. Poprzednio rzeczni znajdowała się pod rządem związków robotniczych, czy też związków przedsiębiorców. Z usług niewątpliwą dyr. Szeborna był to uporządkowanie tych stosunków.

Na terenie Rady Miejskiej dyr. Szeborno był bardzo wysoko ceniony. Minister Kosiński wspominał o nim podczas jednego ze swych przemówień w sposób bardzo pochlebny.

Adw. Woźniakowski: Czy dyr. Szeborno to był urzędnik t. zw. przyzwolony?

Sw. Szpotkański: Został zaangażowany w drodze konkursu spośród 30-tu innych kandydatów. Zatrzymał się na jego ofercie, jako na wybitnym fachowcu. Przez cały czas swego urzędowania wykazywał duże zdolności, duże oddanie się pracy. Poprzednio rzeczni znajdowała się pod rządem związków robotniczych, czy też związków przedsiębiorców. Z usług niewątpliwą dyr. Szeborna był to uporządkowanie tych stosunków.

Na terenie Rady Miejskiej dyr. Szeborno był bardzo wysoko ceniony. Minister Kosiński wspominał o nim podczas jednego ze swych przemówień w sposób bardzo pochlebny.

Adw. Woźniakowski: Czy dyr. Szeborno to był urzędnik t. zw. przyzwolony?

Sw. Szpotkański: Został zaangażowany w drodze konkursu spośród 30-tu innych kandydatów. Zatrzymał się na jego ofercie, jako na wybitnym fachowcu. Przez cały czas swego urzędowania wykazywał duże zdolności, duże oddanie się pracy. Poprzednio rzeczni znajdowała się pod rządem związków robotniczych, czy też związków przedsiębiorców. Z usług niewątpliwą dyr. Szeborna był to uporządkowanie tych stosunków.

Na terenie Rady Miejskiej dyr. Szeborno był bardzo wysoko ceniony. Minister Kosiński wspominał o nim podczas jednego ze swych przemówień w sposób bardzo pochlebny.

Adw. Woźniakowski: Czy dyr. Szeborno to był urzędnik t. zw. przyzwolony?

Sw. Szpotkański: Został zaangażowany w drodze konkursu spośród 30-tu innych kandydatów. Zatrzymał się na jego ofercie, jako na wybitnym fachowcu. Przez cały czas swego urzędowania wykazywał duże zdolności, duże oddanie się pracy. Poprzednio rzeczni znajdowała się pod rządem związków robotniczych, czy też związków przedsiębiorców. Z usług niewątpliwą dyr. Szeborna był to uporządkowanie tych stosunków.

Na terenie Rady Miejskiej dyr. Szeborno był bardzo wysoko ceniony. Minister Kosiński wspominał o nim podczas jednego ze swych przemówień w sposób bardzo pochlebny.

Adw. Woźniakowski: Czy dyr. Szeborno to był urzędnik t. zw. przyzwolony?

Sw. Szpotkański: Został zaangażowany w drodze konkursu spośród 30-tu innych kandydatów. Zatrzymał się na jego ofercie, jako na wybitnym fachowcu. Przez cały czas swego urzędowania wykazywał duże zdolności, duże oddanie się pracy. Poprzednio rzeczni znajdowała się pod rządem związków robotniczych, czy też związków przedsiębiorców. Z usług niewątpliwą dyr. Szeborna był to uporządkowanie tych stosunków.

1927 r. na okres trzyletni. Prócz prezydenta i wiceprezydentów w skład magistratu wchodziło 12-tu ławników. Kadencja nasza została przedłużona na podstawie wniosku Min. Spraw Wewnętrznych i uchwały Rady Ministrów. Ławnicy i prezydium magistratu, po spędzeniu 6-ciu lat na swych stanowiskach, byli, można powiedzieć fachowcami samorządowymi i opuszczali miasto z tym, że zostają bez żadnej przyszłości. Kiedy zbliżał się okres rozwiązania władz miejskich prezydent Słomiński przedstawił sprawę emerytur min. Pierackim. Po uzgodnieniu z min. Pierackim sprawa ta weszła na porządek dzienny obrad magistratu.

Dawny i nowy zarząd

Adw. Woźniakowski: Czy pan się teraz interesuje rozwojem miasta?

Sw. Szpotkański: O tak, śledzę te rzeczy.

Adw. Woźniakowski: Czy może pan porównać trzy lata urzędowania prezydenta Starzyńskiego z trzyletnim okresem poprzedniego zarządu?

Sw. Szpotkański: Tych rzeczy nie można porównywać. Tu wchodzi w grę mnóstwo rozmaitych elementów. Do zasług na przykład zalicza obecny zarząd miejski oświetlenie Warszawy. Ja do swoich zasług zaliczam zredukowanie światła w r. 1930-ym. Zaszczepiłem nie jest to, że potrafił się wykazać nazewnictwem pewne efekty, ale że potrafił się na prawdę coś zrobić. Czytałem niedawno wywiad z pewnym wysokim dygniarzem miejskim, wykazującym niesłychaną powierchowność sądu. Na tym leży różnica w atmosferze poglądu o reklamie i autoreklamie.

Adw. Woźniakowski: Czy może pan podać cyfry ilości izb szkolnych za dawnego i obecnego zarządu?

Sw. Szpotkański: Otrzymałymi 240 izb, zostawiliśmy 550, a o ile wiem, w r. 1936 było 730 izb.

Adw. Woźniakowski: A ilość ulic o twardej nawierzchni?

Prok. Missuna oponuje przeciwko temu pytaniu.

Adw. Woźniakowski: Jeśli słuchaliśmy wywodów świadka, który powierzchownie analizował sytuację, to możemy posłuchać również wywodów fachowca.

Prok. Missuna: Czy mówi pan o zeznaniach premiera Składowskiego? Sprzeciwiam się temu pytaniu.

Przew.: Sąd dopuszcza to pytanie.

Sw. Szpotkański: W roku 1927 Warszawa nie posiadała nawierzchni asfaltowych. Dopiero poprzedni zarząd miejski rozpoczął tę pracę.

Adw. Woźniakowski: Czy kandydaturę p. Starzyńskiego na stanowisko prezydenta miasta uważa pan za polityczną, czy fachową?

Sw. Szpotkański: Za polityczną.

O łamaniu charakterów

Adw. Woźniakowski: Co pan wie o autoreklamie i o łamaniu charakterów?

Sw. Szpotkański: Proszę o określenie co to jest „łamanie charakterów”.

Prok. Missuna: Nakoniec się dowiem.

Oskarżony Studnicki wyjaśnia, że za łamanie charakterów uważa pozabawianie pracowników odwagi cywilnej, zmuszanie ich do zakłamywania się, wyrzekania się swego poglądu, nakładania maski na swoje przekonania polityczne.

Sw. Szpotkański: Jąbym to ujął w nast. sposób: jednostka albo ma charakter, albo go nie ma. Łamanie charakterów występuje natomiast bardzo łatwo w masie, kiedy się zatracza poczucie godności osobistej, kiedy się ludziom ułatwia przystosowanie się do podłości. Są osoby, które nie dają się złamać, a są takie, które uległy.

Ten, który dał się złamać

Takim na przykład, którym nie dał się złamać był naczelny radca prawny — Gadamski. Jako przykład „łamania charakterów” przytoczę sprawę dyr. Rabcewskiego. Dyrekcja wodociągów i kanalizacji urządziła rekolację dla swoich pracowników, mimo, że przewodniczącym zarządu wodociągów i kanalizacji był ławnik żyd. P. Starzyński krytycznie odniósł się do tego, prawdopodobnie ze względu na kompetencje dyrektury wodociągów i kanalizacji. W tej sprawie liwych uwag padło pod adresem p. Rabcewskiego. Później sprawa tych rekolacji stała się głośna i dotarła nawet do prasy. Z przykrością przeczytałem oświadczenie dyr. Rabcew-

skiego w prasie, że żadne przykrości i uszczypliwe uwagi go nie spotykały. Podał się on atmosferze.

O autoreklamie

Jeśli chodzi o autoreklamę to dla mnie taka reklama istnieje wtedy, gdy prezydent miasta jest przedstawiany jako Jowisz, z którego głowy co chwila wyskakuje Minerwa. Gdyby ktoś przyszedł i usunął jakieś niedomaganie i na tym tylko budował swoją sławę, to tego rodzaju posunięcie nazwałbym nieuczciwą reklamą.

Prok. Missuna: Świadek Herbst zeznał, że pokazywał mu pan raport niejakiego Nowickiego.

Sw. Szpotkański: Tak jest.

Prok. Missuna: Skąd pan to dostał?

Sw. Szpotkański: Mógłbym zasłonić się tutaj tajemnicą służbową?

Przew.: Czy pan chce się zasłonić?

Sw. Szpotkański: Nie, o raporcie tym dowiedziałem się na jednym z zebrania. Ponieważ były tam nieścisłe informacje, związane z osobą p. Herbst, wzięłem go, aby mu go pokazać.

Uchylone pytania

Adw. Szumański: Czy pan nie ogłaszał artykułu o adwokatach zajmujących się interwencjami.

Przew.: Uchylam to pytanie.

Adw. Szumański: Może powie pan, czy nie ogłaszał pan artykułu o adwokatach, trudniących się poza swymi czynnościami zawodowymi, innymi rzeczami?

Wywiad istniał

Przew.: Uchylam to pytanie.

Osk. Studnicki: Co pan wie o wywiadzie?

Sw. Szpotkański: Wiem, że wywiad istniał. Miałem w ręku raport z zebrania robotniczego w Zakładzie Oczyszczania Miasta, podpisany przez prezydenta Starzyńskiego. Robotnicy skazyli się na tym zebraniu, i posta-

liwali protestować i o tym donosił właśnie informator.

Osk. Studnicki: Czy słyszał pan, że w magistracie panuje terror, że urzędnicy zęgnają się przed drzwiami gabinetu prezydenta?

Sw. Szpotkański: Słyszałem o tym od osób związanych z zarządem miejskim.

P. Starzyński: Jaki to raport był z moim podpisem?

Sw. Szpotkański: Raport z zebrania robotniczego w Zakładzie Oczyszczania Miasta, z notatką pana prezydenta, że należy temu przeciwdziałać, podpisaną przez prezydenta Starzyńskiego.

P. Starzyński: Skąd pan go otrzymał?

Sw. Szpotkański: Z sekretariatu prezydenta miasta.

Dodatkowe dowody i wnioski

Po krótkiej przerwie sąd stwierdził, że nadeszło pismo od Banku Polskiego, stwierdzające, że p. Starzyński, konta w Banku Polskim nie posiada i nie posiada. Wobec usprawiedliwionego niestawienia świadków: Kucharskiego, Gorzechowskiego i Jedyńską, sąd, na wniosek prokuratora, mimo sprzeciwu obrony, postanowił odczytać zeznania tych świadków, złożone w śledztwie. Za zgodą stron, sąd uznał zeznania te za ujawnione.

Następnie pełnomocnicy oskarżyciela prywatnego, a potem obrońcy zgłaszali dodatkowe dowody, które pragną dołączyć do akt sprawy. Adw. Woźniakowski zgłosił między innymi egzemplarz jednego z pism, zawierający fotografie prezydenta Starzyńskiego w Londynie, okólnik prezydenta Starzyńskiego, w którym zastrzegł on sobie osobiste decydowanie wszystkich spraw personalnych, oraz okólnik prezydenta Starzyńskiego Nr. 49, w którym nakazał on pod osobistą

odpowiedzialnością urzędników, postawienie wszystkich wiadomości o zarządzie miejskim ukazujących się w prasie w ciągu 24-ch godzin.

Adw. Szumański reasumuje swój wniosek o przeprowadzenie ekspertyzy ksiąg stowarzyszenia producentów drożdży dla stwierdzenia czy czasami nie istnieją w nich dowody wpłat pewnych sum na cele bliżej nie określone. Stawia nadto wniosek o powołanie na świadka prokuratora Korkucia, który przeprowadzał badania świadków Sidora i Zwolińskiego. Złożył on zeznanie, iż prezydent Starzyński pobierał bezpośrednio od stowarzyszenia producentów drożdży pewne sumy. Zeznania te, twierdzi adw. Szumański, znajdują się w aktach urzędu prokuratorskiego. W trzecim wniosku adw. Szumański prosi o wezwanie na świadka marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, która podpisała wniosek o nadanie Studnickiemu krzyża niepodległości, oraz o ściągnięcie z kapituły krzyża niepodległości, wniosku, podpisanego przez marsz. Piłsudską.

Zeznania prok. Korkucia

Po przerwie sąd ogłosił postanowienie, na mocy którego dopuścił w charakterze świadka prok. Jana Korkucia.

Adw. Szumański: Czy nie przeszkadzał p. prokurator w toku dochodzenia niejakiego Sidora?

Świadek: Badałem Sidora w roku bieżącym w czasie dochodzenia w procesie niejakiego Lubowickiego, oskarżonego o zniesławienie wyższych urzędników staroborskich. Lubowicki dowodził, że na terenie ministerstwa Skarbu dzieją się nadzycia. W związku z rewizją przeprowadzoną w Towarzystwie Spirytusowym i kartellu drożdżowym miały zdarzyć się fakty nadużyć skarbowych, polegających na zatajaniu dowodów. Na te okoliczności przesłuchiwałem Sidora i Zwolińskiego.

Kogo przekupywał kartel drożdżowy?

Jeden z nich oświadczył mi, że w kartellu drożdżowym wyłoniła się kłótnia przekupywania urzędników Min. Skarbu, Min. Komunikacji i Min. Przem. i Handlu. Sidor dowiedział się o tym od jakiegoś żyda, który zgłosił się do Min. Skarbu i protokolarnie złożył zeznania — Kartel drożdżowy miał wypłacić według tych zeznań jakieś sumy na wybory dla BBWR, a nadto po 50.000 zł. miesięcznie tytułem łapówek dla poszczególnych urzędników. Sidor nie znał nazwiska swego informatora, gdyż żyd, który się zgłosił do niego, nie chciał go podać.

Wreszcie dowiedziałem się, że żydem tym był niejaki Herman Kiersz. Odszukałem go i badałem na okoliczności sprawy. Kiersz był dawnym pracownikiem jakiegoś warszawskiego drożdżowni, lecz został usunięty, dlatego nie chciał powiedzieć. Zapłacił o wypłacanie przez kartel pieniędzy na wybory i tytułem łapówek przyznał się tylko do jednego, że niższym funkcjonariuszom kolejowym kartel wypłacał drobne kwoty za szybkie wysyłanie paczek z drożdżami. Co do innych zarzutów to oświadczył, że pieniądze osobiście nie wypłacał a jedynie na ten temat krążyły wersje.

Co to za Starzyński?

Plotki tego rodzaju krążyły też, że kartel płacił pieniądze jakemuś Starzyńskiemu. Czy ten Starzyński był wiceministrem Skarbu, tego nie wiem. Według wersji kartel wpłacał po 50 tys. zł. mies., ale komu nie mógł ustalić. Przesłuchiwałem wówczas Zwolińskiego i Sidora w obecności Kiersza. Wówczas Kiersz wycofał się, powiedział, że nie ma na to żadnych dowodów, kto, kiedy i komu wypłacał pieniądze.